Nr. 7. Poznań, dnia 14 lutego 1925. Rocznik 6.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Przemiana Hurtowni Drukarskiej Tow. Akc. na Tow. z ogr. odp.

Uchwałą walnego zebrania akcjonarjuszów Towarzystwa Akcyjnego Hurtownia Drukarska w Poznaniu z dnia 20 stycznia r. b. postanowiono przekształcenie tejże spółki akcyjnej na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1924 roku Dz. Ustaw nr. 118.

Akcjonarjuszy naszych wzywamy niniejszem do oświadczenia w przeciągu 2 tygodni, czy chcą przystąpić do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z tym samym udziałem w majątku spółki akcyjnej, jaki przypada na ich akcje.

Poznań, dnia 3 lutego 1925 r.

Hurtownia Drukarska
Zarząd: (—) Kryg.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Przedpłata gazetowa.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów donosi nam, że przedłuża termin ściągania prenumeraty kwartalnej od 15—25go każdego trzeciego miesiąca kwartału. Wobec tego prosimy naszych Szanownych Członków, ażeby ewtl. zmiany w cenie swych wydawnictw nadesłali nam

najpóźniej do dnia 2 marca r. b.,

późniejsze bowiem zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Sekr. gen: *Kryg.*

Komunikaty
„Wspólnoty Graficznej" Polski Zachodniej.

Podwyżka płac w zawodzie graficznym.

Rada „Wspólnoty Graficznej" uchwaliła na posiedzeniu z dnia 11 b. m. przyznać pracownikom graficznym 10 % podwyżkę, obowiązującą za tydzień płatniczy, rozpoczynający się 16 lutego. Zakładom, płacącym na zasadzie Cennika już ponad taryfę, pozostawia się sprawę podwyższenia o 10 % obopólnej umowie z danym pracownikiem. Podwyżka ta obowiązuje jedynie personel egzaminowany.

Nową tabliczkę płac zamieszczamy drugostronnie.

Rada „Wspólnoty Graficznej"

J. Kuglin, przewodniczący. *Cz. Szafranek*, sekretarz.

Obecna płaca w zawodzie graficznym w Zachodniej Polsce ważna od 16 lutego 1925

obliczona na podstawie „Cennika i warunków pracy dla Przemysłu Graficznego Zachodniej Polski"

(zwyżka 10% — 46 godzin tygodniowo)

Wszelkie zwyżki i zniżki procentowe oblicza się na podstawie płacy składacza ręcznego.

	w 1 roku po wyuczeniu				do 21 lat				do 23 lat				ponad 23 lata			
	godz. zwycz.	godz. 50%	godz. 100%	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50%	godz. 100%	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50%	godz. 100%	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50%	godz. 100%	tygodniowo
Składacz ręczny	0.90	1.35	1.80	41.40	1.18	1.77	2.36	54.28	1.24	1.86	2.48	57.04	1.36	2.04	2.72	62.56
Korektor 10% więcej	0.98	1.47	1 96	45.08	1.30	1.95	2.60	59.80	1.36	2.04	2.72	62.56	1.50	2.25	3.00	69.00
Oddziałowy, metrampaż, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf 20% więcej	1.08	1.62	2.16	49.68	1.44	2.16	2.88	66.24	1.48	2 22	2.98	68.08	1.62	2.43	3.24	74.52
Składacz maszynowy 25% więcej	1,12	1,68	2.24	51,52	1,50	2.25	3,00	69,00	1,54	2,31	3,08	70,84	1,72	2,58	3,44	79,12
Maszynista ofsetowy 30% więcej	1.16	1.74	2.32	53.36	1.54	2.31	3.08	70.84	1.60	2.40	3.20	73.60	1.78	2.67	3.56	81.88
Introligator 5% mniej	0.86	1.29	1.72	39.56	1.12	1.68	2.24	51.52	1.16	1.74	2.32	53.36	1.30	1.95	2.60	59.80
Oddział. w introlig. 10% więcej jak powyżej	0.94	1.41	1.88	43.24	1 22	1.86	2.48	57.04	1.28	1.92	2.56	58.88	1.44	2.16	2.88	66.24
Nakładaczki lub pracownice introligatorskie	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
	0,20	0,30	0,40	9,20	0,28	0,42	0,56	12,88	0,42	0,68	0,84	19,32	0,54	0,81	1,08	24,84
Uczniowie	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
	0,14	0,21	0,28	6,44	0,16	0,24	0,32	7,36	0,20	0,30	0,40	9,20	0,24	0,36	0,48	11,04

Komunikaty

Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Szan. członkom do wiadomości, iż otrzymać mogą bilety zniżkowe (50%) do Teatru Wielkiego (Opery) miejsca II piętro, balkon, 2-gi rząd, na wszystkie przedstawienia wieczorne, wyłącznie premjer.

Do Teatru Polskiego na przedstawienia, wyłącznie premjer, niedziel i dni świątecznych na wszelkie miejsca.

Bilety są do nabycia u sekretarza p. Szafranka Czesława p. adr. Drukarnia Polska, lub prywatnie, ul. Strzelecka nr. 11 od godz. 5—6 po południu.

Zarząd

Klopsz Ludwik, prezes. *Szafranek Czesław,* sekretarz.

Justowanie pism wąskich i wysmukłych

Nietylko w wielkiem, lecz także w małem dostrzec możemy znawcę-mistrza. Co się nam tak bardzo podoba przy pomnikach czarnej sztuki dawniejszych czasów, jest po części mniej jakiś zadziwiający pomysł, jak pewne staranne i również technicznie wzorowe wykonanie w najdrobniejszych szczegółach całego dzieła. Nic nie zdołało zrazić twórcę w wytrwałych wysiłkach, by dzieło wyposażyć z takim smakiem, jak tego wymagało piękno i użyteczność.

W drodze takiej starannej i uczciwej twórczości— jak w drukarstwie tak i w wielu innych dziedzinach rękodzielnictwa — powstały nietylko wielkie dzieła sztuki, które przetrwały całe wieki, lecz także nawet najzwyklejsze przedmioty codziennego użytku nabrały owego odpowiedniego i pomysłowego wyglądu wzgl. kształtu, w którym odczuwamy bezsprzecznie pewne piękno — pewną sztukę. Sztuka ta w rzemiośle polegała w wielkiej części na dokładnem i wytrwałem wychowywaniu potomstwa i niemniej na pielęgnowaniu przekazanych przez tradycję wypróbowanych prawideł (reguł) rękodzielniczych. Genjusz mógł wznieść się ponad te ogólne prawidła i jako mistrz tworzyć wiele nowego i dobrego; czeladnik wzgl. pomocnik zaś przez otrzymane wychowanie zawodowe był w posiadaniu owego cennego drogowskazu, z pomocą którego mógł kroczyć śmiało po uświęconej tradycją drodze swego rzemiosła i działać tu z powodzeniem. Podobnie mogłoby i powinno być także jeszcze po dziś dzień i ażeby znów tak było, jest najważniejszem zadaniem teraźniejszości. Zarzut jakoby masowa praca maszynowa wpływała bez ograniczeń na ogólne obniżenie jakości produkcji jest nieuzasadniony i wielokrotnie odparty faktami z praktyki i teorji. Gdzie maszyna gorzej pracuje niż człowiek, powinno się ją ulepszyć lub całkiem z niej zrezygnować, o ile rozchodzi się o pracę wartościową. Praca ręczna nie powinna bowiem w żadnym wypadku naśladować nieudolności maszyny, lecz tworzyć

w swoim zakresie znacznie coś lepszego i doskonalszego.

W ciągu dalszym niniejszych rozpatrywań przechodzimy na drukarstwo, gdzie wśród zestawu dzisiejszego spotykamy się coraz to częściej z rocznicznemi niedbałościami, które musimy starać się wykorzenić, o ile nie pragniemy znaleźć się w niedalekiej przyszłości na pochyłej drodze.

Rzeczywiście wzorowy zestaw polega mniej na artystycznych właściwościach pisma samego lecz na tem, jak składacz umie ująć pismo i odstępy słów w pewną harmonijną całość. Rzecz oczywista, że wyrównanie odstępów między wierszami posiada przytem wielkie znaczenie. Jedna i to niczem więcej jak tylko pewną wygodą techniczną uzasadniona reguła doprowadziła do tego, by składać wszystko półfiretami. Także maszyna do składania zastosowała to prawidło. O ile się rozchodzi o pisma o właściwej (normalnej) szerokości obrazka, mogłaby reguła ta odpowiadać swej potrzebie istnienia, aczkolwiek i dla tych pism byłoby lepiej, gdyby je składano wężej. — Wprost za karygodne niedbalstwo poczytywać atoli trzeba, gdy także pisma wąskie składane bywają półfiretami, co napotkać można nietylko wyłącznie w zestawie gazetowym (w tytułach, ogłoszeniach i t. p.), lecz również zawsze jeszcze w wielu drukowanych wzorowo akcydensach. Przy zestawie gazetowym możnaby konieczność pośpiechu przyjąć jako powód takiego lekceważenia, jakkolwiek postępowanie to nie da się istotnie w żadnym względzie uniewinnić przytoczonym powodem, albowiem przy składaniu chwyt do przedziałku (króbki) z trzeciankami lub ćwiartkami wymaga jedynie znikomą ilość czasu (zaledwie ułamek sekundy) więcej, aniżeli chwyt do cośkolwiek wygodniejszej króbki z półfiretami. Przy zestawie akcydensowym odpadają jakieśkolwiek powody uniewinnienia. Pozostaje zatem tutaj jak i tam jedynie jakaś nierozumna wygoda, połączona z zobojętnieniem i typowym brakiem gustu (smaku). Nieznajomości właściwego stanu rzeczy nie można w tym wypadku przypuścić, gdyż jak długo istnieje literatura zawodowa i różne szkoły, kursa itp. dla drukarzy, tak równie stale kładzie się nacisk na tę regułę, by pisma wąskie — odpowiednio do ich obrazka — wypełniać (justować) także wężej.

Nasuwa się tutaj myśl, by przy pismach wąskich umieszczać w króbkach przeznaczonych dla półfiretów odpowiedni węższy materjał justunkowy, bądź to trzecianki lub ćwiartki, bądź też inny materjał systematyczny (np. justunek 3- i 4-punktowy(. Przeprowadzenie takiego zarządzenia udać się może tylko przy pismach dziełowych i to także jedynie wówczas, jeśli pozostawać będą w jednych i tych samych rękach. Przy pismach akcydensowych króbka ta po niedługim czasie siłą przyzwyczajenia dotkliwie zarybioną, albowiem przy rozbiórce przyzwyczajona ręka składacza kierowałaby uparcie justunek półfiretowy do znanej jej króbki, tworząc z umieszczonym tam węższym justunkiem niemożliwą przy składaniu mieszaninę. Zatem byłoby lepiej pozostawić przy pismach wąskich króbkę dla półfiretów próżną, usuwając od czasu do czasu napotykane półfirety, które się tamże przypadkowo przy rozbiórce znalazły. Wiersze większe z pism utykiwanych trzeba wypełniać przy pudle (kaszcie) justunkowem, przyczem rozsądny i myślący składacz mniej ulega tej pokusie, by wypełnić wiersz półfiretami. Powinno się bowiem o to dbać, by węższy materjał justunkowy znajdował się przy wszelkich stopniach w dostatecznej ilości. Norma odlewni pism, opierająca się na dostarczaniu justunku dla wszelkich stopni według równego stosunku, nie odpowiada wymaganiom doby bieżącej. Już od „mytlu" (14 punktów) w górę wystarczałaby część ułamkowa dostarczonych zazwyczaj półfiretów, a także przy mniejszych stopniach jest pożądany w większej ilości justunek drobniejszy w postaci trzecianek, ćwiartek, 4 i 3 punktów. Im obficiej napotka składacz justunku tego rodzaju, tem więcej będzie skłonny do zastosowania go przy nadarzającej się sposobności.

Skalę justowania, polegającą na zastosowaniu odpowiednich odstępów pomiędzy słowami w wierszu, odnajdzie łatwo każdy składacz, który jest choć cośkolwiek obdarzony poczuciem smaku i piękna; jest ona właściwie niejako sama podyktowaną przez wchodzące w rachubę pismo. Dla pism frakturowych zalecono szerokość litery e jako przeciętną szerokość justunkową; szerokość ta jednak nie da zastosować się we wszystkich wypadkach, a przy antykwie i medjawelu jest ona wogóle do zarzucenia. Lepszą i dla wszystkich pism odpowiedniejszą normą jest używanie mniejwięcej połowy szerokości litery m jako podstawowej szerokości justunkowej. Wynosić może ona przy pismach tłustych cośkolwiek mniej, zaś przy cienkich nieco więcej. Przy pismach bardzo wąskich t. zw. wysmukłych wystarczy zupełnie ćwierćfiret lub nawet jeszcze mniej.

Prawidło justowania wszystkiego półfiretami osięga szczyt niesmaku, gdy również po skrótach widnieje półfiret np. po skrótach imion w wierszach firmowych lub w grupie podobnych skrótów jak „T. z o. p." itp. W tych wypadkach wystarczy zupełnie połowa zmniejszonego justunku. Należy także przytem zwrócić uwagę na czcionki (przy zestawie wersalikami) mające wskutek swego kształtu pewne luki jak np. F, J, P, T, W, Y. Na korzyść odpowiadających charakterowi pisma odstępów pomiędzy poszczególnemi słowami może składacz w wierszach, które np. przy zestawie akcydensowym zająć powinny pewną określoną szerokość formatu, rozbić lekko czcionki w obrazku słów, wyrównywując je równocześnie. Następować to musi oczywiście z wielką ostrożnością, ponieważ pisma wąskie są szczególnie na tym punkcie wrażliwe; nieraz wystarczy już cienki kartonik, powkładany pomiędzy wszystkie czcionki, by sprowadzić ulepszenie odstępów słów przy takich to wierszach. Pisma normalne i szerokie pozwolą jeszcze wydatniej na zastosowanie tego prostego środka pomocy i tylko w bardzo rzadkich wypadkach stanąć może temu jakaś wątpliwość na przeszkodzie.

Także pism t. zw. wysmukłych nie należy składać półfiretami, o ile nie mają one zatracić właściwego im wyglądu. Pisma wąskie znajdują wielokrotnie użycie także przy zestawie dziełowym i to nietylko z pobudek miłośnictwa, lecz i dla tego, że przy swem przeciętnie wielkim obrazku pomieścić mogą w wierszu więcej tekstu, niż pisma normalne i szerokie. Gdy będziemy składać pisma wysmukłe półfiretami, otrzymamy porozrywany i niespokojny wygląd zestawu; przyczyni się to również do upośledzenia czytelności, albowiem oko przy czytaniu zmuszone będzie niejako do przeskakiwania ze słowa na słowo z powodu zbyt wielkich odstępów.

W książkach z wzorami pism, doręczanemi nam przez odlewnie, zauważyć możemy możliwie jaknajwęższe justowanie pism wąskich, wobec czego też ich wygląd jest bez zarzutu.

Niejeden fachowiec nawet nie może wyjść ze zdziwienia, dla czego wszelkie prace jednego składacza wypadają zawsze ku zadowoleniu, gdy tymczasem produkt innego, tak samo pilnego i tym samym materjałem pracującego składacza, pozbawiony jest stale podobnego objawu dodatniego. Tajemnica tego polega w tem, że pierwszy potrafi zastosować odpowiednie justowanie wiersza przy każdym charakterze pisma, zaś ten inny owej zalety nie posiada. *K. I.*

Pięć lat pracy naukowej.

W grudniu roku 1919 przystąpiło małe grono drukarzy i kierowników do założenia Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu. Natychmiast zabrano się ochoczo do wygłaszania wykładów z dzidziny graficznej, do urządzania wycieczek naukowych, do oragnizowania kursów i wystaw zawodowych itd. Praca ta uznaną została przez ogół drukarski całej Polski. Niestety mało było poparcia ze strony panów właścicieli i kierowników zakładów graficznych. A szkoda wielka, że wobec coraz to większych wynalazków, ulepszeń i reform w działach graficznych, nie można tworzyć w naszej Polsce podobnych placówek naukowych, jakie już od dawna posiadają prawie wszystkie państwa zachodnie. Tak np. w Niemczech istnieje przeszło 300 towarzystw graficznych, złączonych w jeden silny związek. U nas nawet Warszawa nie zdobyła się na tworzenie coś podobnego. Poznańskie Towarzystwo Graficzne miało w grudniu roku ubiegłeg obchodzić swoją piątą rocznicę. Zaniechano to jednakże z powodu różnych przeszkód natury wewnętrznej.

Walne roczne zebranie odbyło się 7 lutego br. Dotychczasowy prezes p. Iczakowski przedstawił w krótkim zarysie prace Towarzystwa w roku ubiegłym. Po nim zdali sprawozdania sekretarz, skarbnik i bibljotekarz. Mimo niekorzystnego dla Towarzystwa roku zdołano przeprowadzić ściśle plan pracy naukowej, uchwalony na zeszłorocznem walnem zebraniu.

Wynik wyboru nowego Zarządu jest zadowalniający: Prezesem wybrano p. Piechockiego, sekretarzem p. Miękickiego, skarbnikiem p. Tomyślaka, bibljotekarzem p. Gettlera, radnym p. Orchowskiego. Od nowego Zarządu spodziewamy się ruchliwej i owocnej działalności, a przytem omijania i niedopuszczenia szkodliwej polityki i swarów zewnętrznych, które doprowadziły Towarzystwo do utraty wielu dzielnych członków; zaś wszystkich tych, którym rozwój polskiej sztuki graficznej nie jest obojętnym, zapraszamy jaknajsilniej do współpracy naukowej. *L. Iez.*

Z chwili bieżącej.

Z Izby rzemieślniczej. Na liczne zapytania zawiadamiamy wszystkich, że tam gdzie istnieje Cech przymusowy, należeć muszą do niego, w myśl ustaw ord. procederowej pod rygorem kary, wszyscy rzemieślnicy bez wyjątku, czy są egzaminowanymi czeladnikami, mistrzami itd.

Do Cechu Przymusowego należeć muszą przeto wszyscy ci, którzy uprawiają odnośny proceder.

(—) Władysław Jewasiński.

Stosunek pracodawców do młodocianych. Rozporządzenie ministerjalne z dnia 31 grudnia 1924 roku o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych (Dz. R. R. P. z dnia 16. 1. 1925 Nr. 4, poz 40) reguluje oprócz stosunku młodocianych do władz szkolnych, także stosunek młodocianych do pracodawców.

W myśl tego rozporządzenia, w województwie poznańskiem i pomorskiem zakłady pracy mogą przyjąć do pracy tylko tych młodocianych płci obojga, którzy przedstawią dowód (z wykonania obowiązku) szkolny (paragraf 1).

Jeżeli nauka odbywa się w szkole w godzinach pracy młodocianego, pracodawca winien zwolnić młodocianego od pracy w granicach sześciu godzin tygodniowo, celem uczęszczania do szkoły (por. 5).

Godziny nauki zawodowej i dokształcającej w szkołach dla młodocianych uczniów, terminatorów i praktykantów, wliczono do obowiązujących godzin pracy, mogą być wykorzystane zależnie od planu lekcji w szkole w ciągu 2 do 6 dni w tygodniu (par. 6). Każdy młodociany, uczęszczający na naukę do szkoły, posiada książeczkę obecności, w której zarząd szkoły oznacza obecność młodocianego na nauce, i pracodawca winien kontrolować regularnie odbywanie przez młodocianego nauki, sprawdzając książeczkę obecności i stwierdzając obecność swym podpisem (par. 7).

Związek Towarzystw Kupieckich podając niniejsze do wiadomości, zwraca szczególnie uwagę pracodawców na paragraf 8 tego rozporządzenia, według którego pracodawcy winni do 1 lutego (ogólne rozporządzenie wnosi, w między 1 a 31 stycznia każdego roku) sporządzić ypkoz młodocianych według specjalnego wzoru i przesłać inspektorowi pracy.

Zmiankowany wzór do otrzymania w Związku Towarzystw Kupieckich (Stary Rynek 71-72).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

O rewizję czasu pracy w Polsce.

Na tak aktualny temat pisze Dziennik Poznański co następuje:

Zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia, które wysuwa się na czoło innych w splocie zagadnień naszego życia gospodarczego jest sprawa długości dnia pracy. Pomimo stopniowej reorganizacji przemysłu, pomimo wprowadzonych reform i modernizacji sprawa długości dnia pracy nic nie straciła na swej aktualności, lecz przeciwnie wzrasta jej znaczenie i wykazuje się coraz bardziej konieczność rewizji dotychczasowych ustaw.

Polska posiada najkrótszy w świecie tydzień pracy. Pracujemy 46 godzin tygodniowo, podczas gdy takie kraje bogate, jak Francja i Belgja pracują 48 godzin, a Niemcy nawet daleko dłużej, bo do 60 godzin w niektórych działach produkcji. Towar polski jest drogi, zbyt jego jest utrudniony nietylko na rynkach zagranicznych, lecz co gorsza, towar polski nie może konkurować zwycięsko na własnym, rodzimym rynku z towarem zagranicznym pomimo ceł, podnoszących ceny towarów obcych. Dość jest powierzchownej obserwacji, aby skonstatować fakt, że rynek nasz zalany jest całym szeregiem zagranicznych wyrobów włókienniczych, skórzanych, metalowych, maszyn itp., nie mówiąc już o bardziej skomplikowanych i precyzyjnych artykułach.

Odbicie tego stanu i jego potwierdzenie znajdujemy w liczbach naszego bilansu handlowego. Za pierwsze dziewięć miesięcy ubiegłego roku przewyżka przywozu nad wywozem stanowiła 107 miljonów złotych, za okres od pierwszego stycznia do 31 października przewyżka ta wynosiła już 151 miljonów, a w okresie od stycznia do listopada wyrażała się sumą 173 miljonów złotych. Liczby te mówią bardzo wyraźnie o tem, że nasz towar nie jest kupowany zagranicą i że z drugiej strony my zmuszeni jesteśmy więcej sprowadzać z zagranicy, gdyż produkty polskie są zbyt drogie i albo nie kalkuluje się ich produkcja, albo nie znajdują popytu nawet na rynku polskim.

Mamy również dwa inne dowody, wykazujące jaskrawo, czem jest obecnie dozwolony 46-godzinny tydzień pracy dla życia gospodarczego. Jednego z dowodów dostarcza nam hutnictwo polskie, drugiego — stan ruchu budowlanego.

Polski przemysł hutniczy w połowie ubiegłego roku chylił się do zupełnego zaniku. Produkcja spadała. Liczba robotników zatrudnionych w nim zmniejszyła się z dnia na dzień, zarobki robotników zostały doprowadzone do minimum, a mimo to zakłady hutnicze jeden po drugim zaprzestawały pracować, gdyż produkcja kalkulowała się zbyt drogo.

Wtedy udało się tytułem próby przedłużyć dzień pracy w hutnictwie śląskiem do 10 godzin. Rezultaty przeszły oczekiwania. Nietylko że zaczęło ustępować przymusowe bezrobocie, nietyko produkcja wzmogła się znacznie i koszty produkcji uległy zmniejszenui, ale zyskał na tem robotnik, otrzymując większy zarobek i to w stosunku wyższym, niż wynosiło przedłużenie czasu pracy. Dziś hutnik śląski zarabia przeszło 6 złotych dziennie, a jego kolega, hutnik z Kongresówki i Małopolski albo nie ma wcale roboty, albo zarabia niespełna 3 złote dziennie. To też nic dziwnego, że gdy upływał termin rozporządzenia, robotnicy śląscy zgodzili się dobrowolnie na dalsze przedłużenie 10-godzinnego dnia pracy w hutnictwie, widząc, że korzyści z tego płyną nietylko dla przemysłu, ale i dla robotników.

Równocześnie zaś hutnictwo staropolskie, w którem dotąd obowiązuje praca 8-godzinna znajduje się w takim samem położeniu krytycznem, jak przed ośmiu miesiącami, większość hut stoi, a robotnik pozostaje bez zajęcia.

Drugiem przykładem, do czego doprowadza absurdalne trzymanie się martwej formułki 46 godzin pracy na tydzień, jest praca w przemyśle budowlanym, gdzie nie zastosowano nawet praw o robotach sezonowych. Przemysł budowlany, pracujący zaledwo przez pewną część roku, musi obserwować angielskie soboty, co to nie praktykowane nigdzie za granicą. W tych warunkach wzrastają olbrzymie koszty robocizny i nawet w razie zasilenia ruchu budowlanego przez wpływ większych kapitałów zagranicznych nie można mówić o racjonalnem rozwoju budownictwa w Polsce i o zaspokojeniu obecnego głodu mieszkaniowego, o ile nie zostanie uregulowana rozsądnie sprawa długości dnia pracy.

Podobnych przykładów możnaby zauważyć setki i tysiące.

Niema takiego działu przemysłu lub rzemiosła, w którym ustawa o 46-godzinnej pracy tygodniowo nie wzmagałaby do olbrzymich pozycji kosztów robocizny i nie zmniejszyła do minimum wydajności pracy.

To też, nie zamykając oczu na inne czynniki obecnego kryzysu, należy powiedzieć zupełnie wyraźnie i jasno, że 46-godzinny tydzień pracy został w opinji polskiej ostatecznie skompromitowany i że każdy patrzący bezstronnie i objektywnie na rezultaty ekonomiczne i społeczne, jakie on przyniósł, musi dojść do przekonania, iż stan obecny, rozstroju i kryzysu w lwiej części zawdzięczamy tym hasłom, które socjaliści niemieccy produkują na eksport, aby osłabić swych sąsiadów, nie stosując ich u siebie, gdyż chcą być silni.

Niemcy do dziś dnia gwałcą 8-godzinny dzień pracy, a nasi socjaliści przyjmują to ze spokojem, jako dopust Boży, zwalczając ten dzień pracy w Polsce, jako zbyt długi.

Trzeba więc skończyć raz z demagogją haseł, spojrzeć prawdzie prosto w oczy i powiedzieć sobie wyraźnie, że w interesie nietylko przemysłu, ale przedewszystkiem robotnika, o ile chce, aby nie zamarły warsztaty pracy w kraju i nie był zmuszony szukać zarobku na emigracji, leży rewizja ustawy o czasie pracy.

Uświadomiona opinja społeczeństwa powinna domagać się jako minimum wprowadzenia w Polsce 48-godzinego tygodnia pracy, oraz podwyższenia dozwolonych pofajrantwych 120 gdzin do 360 rocznie, aby w ten sposób w Polsce istniała wolność pracy 10-godzinnej.

Pamiętać musimy, że jesteśmy narodem biednym i zniszczonym przez wojnę, a siłę i bogactwo możemy zdobyć jedynie wytężoną intensywną pracą.

Dział ogłoszeniowy pisma fachowego.

Niema dziś chyba w Polsce kupca lub przemysłowca, któryby nie doceniał potęgi reklamy, niestety jednak z jednej strony rzadko kto dobrze reklamować się umie, z drugiej zaś — nie wszyscy umieją z dobrej nawet reklamy właściwą korzyść wyciągnąć.

Do czego dążyć winien w reklamie przemysłowiec lub hurtownik? Zadanie jego nie polega dziś już na tem, aby kosztem niesłychanych sum, wydanych na ogłoszenia w najrozmaitszych pismach, na reklamy stałe na parkanach, słupach, szczytowych ścianach domów, na świetlne w kinematografach, teatrach lub na placach publicznych, na reklamy ruchome na tramwajach, kolejach lub tarczach przenośnych itd. itd., — wyrobić sobie taką popularność, by imię jego znanem było każdemu człowiekowi w kraju. Reklama taka ma dziś jeszcze pewne racje bytu dla niektórych towarów masowych, artykułów codziennego użytku, jak mydło, czekolada, wódki, puder etc., byłaby jednak stanowczym anachronizmem dla ogromnej, przytłaczającej większości dziedzin przemysłu i handlu, tych wszystkich, które zaopatrują nie chwilowe, lecz stałe potrzeby człowieka i narodu. Tu zasadą przewodnią każdej reklamy musi być hasło: niech czyta mnie wyłącznie i jedynie ten, dla kogo jestem przeznaczoną, ale też i odwrotnie: ktokolwiek mnie potrzebuje, niech mnie znajdzie bez trudu. Zasada powyższa, tak prosta, a dla przemysłu i hurtu tak ważna zarówno dla swej celowości, jak też ze względu praktycznej kalkulacji, rozwiązuje się w jeden jedyny sposób: drogą tworzenia i popierania wydawnictw specjalnych, obsługujących poszczególne dziedziny lub też grupy tych dziedzin. W dziale ogłoszeniowym pism tych braknąć nie może ani jednego wytwórcy lub hurtownika, — w księdze zaś abonentów administracji pisma być muszą bezwzględnie wszyscy detaliści.

Zasadą powyższą w piśmie zawodowem ogłasza się bezwarunkowo każdy przemysłowiec i hurtownik danej dziedziny, prenumeruje zaś je każdy detalista" — zrozumiano oddawna na zachodzie i oddawna ją też wprowadzono w czyn. Drogą stosowania tej zasady w życiu praktycznem sprzedający oszczędza sobie olbrzymie sumy, które inaczej nieprodukcyjnie po świecie rozrzucić by musiał i kosztem niewielkim zdobywa pewność, iż wiedzieć o nim będą wszyscy zainteresowani odbiorcy, kupujący zaś oszczędza sobie czas, nie potrzebując studjować setek stron ogłoszeń, które go nic nie obchodzą, a gdzie w tłoku łatwo przeoczyć może to, co go właśnie interesuje i zyskuje to jeszcze, iż w jednym zeszycie ma odrazu wszystkie źródła tych towarów, które mu są potrzebne. Oszczędnie a celowo poleca się sprzedawca, szybko a dokładnie informuje się kupujący.

Notatki

Walne Zebranie Gazety Powszechnej, Tow. Akc. w Poznaniu, odbędzie się w poniedziałek, dnia 23. II. 1925 r., o godz. 4-tej po południu, w lokalu tow. przy Al. Marcinkowskiego nr. 18.

„Nasz Sklep" Sp. Akc. podaje do wiadomości pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 27 lutego 1925 r., o godzinie 6 po południu, w sali gimnastycznej gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, przy ul. Smolnej nr. 30, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki.

Walne Zebranie Tow. Akc. „Silesia", Górnośl. Fabryka Tutek i Torebek w Tarnowskich Górach odbędzie się 5 marca 1925 r., o godz. 4 po poł. na sali w Hotelu Polonja w Tarnowskich Górach, ulica Krakowska.

W rejestrze handlowym przy sądzie powiatowem w Bydgoszczy wpisano firmę „Fabryka Kartonów, Emil Hoppe" z siedzibą w Bydgoszczy. Właścicielem firmy jest kupiec Emil Hoppe w Bydgoszczy.

Międzynarodowa wystawa marek pocztowych. Od dnia 30 kwietnia do 10 maja odbywać się będzie w Paryżu międzynarodowa wystawa marek pocztowych.

Za wystawione okazy udzielone będą dwie wielkie nagrody, a pozatem medale złote, srebrne i bronzowe.

Składanie wykazów zarobkowych dla ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Z końcem stycznia mija okres, do którego przesłać należy Ubezpieczalni Krajowej — Wydział uezbpieczenia od nieszczęśliwych wypadków wykazy wypłaconych w r. 1924 zarobków. Przedsiębiorcy, którzy wykazów na czas nie nadeślą, tracą prawo do wniesienia zażalenia na wypadek, że Ubezpieczalnia Krajowa nałoży na nich z urzędu wyższe opłaty, aniżeli te, które płacićby należało.

Przerachowanie rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. W Dzienniku Ustaw nr. 115 z dnia 31 grudnia 1924 r. zostało opublikowane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Rozporządzenie to przewiduje dla rent, płaconych za wypadki odniesione w r. 1914 (i wcześniej) 1,20 zł, w r. 1915 1,15 zł, w r. 1916 — 1,10 zł, w r. 1917 I półrocze — 1,00 zł, w r. 1917 II półrocze 0,90 zł, w r. 1918 I półrocze 0,80 zł, w r. 1918 II półrocze 0,60 zł na każdą markę ustawowej renty.

Natomiast przy wypadkach odniesionych po roku 1918 przelicza się nie rentę, lecz zarobek uszkodzonego, służący za podstawę do wymiaru renty, według norm odpowiadających stosunkowi marki polskiej do złotego. Przeliczone w sposób powyższy renty wypłacać się będzie w r. 1925 w wysokości 70 procent, w r. 1926 w wysokości 80 procent, w r. 1927 w wysokości 90 procent, a w r. 1928 i następnych latach w pełnej wysokości.

Ubezpieczalnia Krajowa przystąpiła już do przeliczenia rent i najdalej do 1 kwietnia br. otrzymają wszyscy uprawnieni przynależne im kwoty rentowe.

Zmiany w wydawaniu paszportów. Komisarjat Rządu na miasto stołeczne Warszawę komunikuje, iż na podstawie odnośnego rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, poczynając od dnia 15. b. m. zarządzoną została przez komisarjat Rządu zmiana przy wydawaniu paszportów zagranicznych, polegająca na tem, iż te paszporty będą wykonywane, za które petenci opłacą uprzednio stawkę paszportową. Dotychczas opłata paszportowa była pobierana przy odbiorze paszportów. Przyczyną, która wywołała powyższe zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jest dużo procentowo ilość paszportów, wykonywanych na skutek złożenia podania, a nieodebranych później przez petentów.

Obniżenie wysokości odsetek prawnych. Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 24. 1. 1925 (Dz. U. Nr. 9 poz. 72), odsetki prawne, obowiązujące dotychczas 2 w wysokości 242 procent w stosunku

rocznym, począwszy od dnia 1 lutego 1925 r. obniżają się do 15 od sta rocznie.

Do tytułów prawnych powstałych przed 1 lutym 1925 r. będzie stosowana ta sama stopa procentowa (15 procent), jednakże z tem zastrzeżeniem, że odsetki te liczone będą od dnia 1 1lutego 1925 r., a za okres czasu poprzedzający tę datę stosuje się odsetki danego czasokresu.

Podawszy o powyższem, Zw. Tow. Kup. daje wyraz swemu zadowoleniu z przejawiającej się dążności Min. Skarbu unormowania życia gospodarczego. — Prawdą jest, że dalecy jesteśmy jeszcze od stosunków przedwojennych, kiedy wysokość stopy procentowej spadała w niektórych krajach niżej 3-ch od sta, a i obecnie odsetki prawne w Stanach Zjednoczonych nie przekraczają 3 proc., a na krótkie terminy (tydzień, miesiąc) w kraju tym udzielane są pożyczki nawet na 2 procent w stosunku rocznym. To jednak obniżenie z górą 40 procent stopy procentowej stanowi znaczny krok ku poprawie i świadczy o naszem wzmocnieniu się oraz dążności do pracy normalnej.

Wystawa konającej książki. P. Aleksander Świętochowski w feljetonie swym „Liberum veto" (Gazeta Warszawska z dnia 30 listopada 1924) pod nagłówkiem „Wystawa konającej książki" pisze:

Gdyby bankrut, który wszystko stracił i oswaja się z myślą samobójstwa, wyprawił zbytkowną ucztę, postąpiłby tak samo, jak twórcy wystawy „Książki", którzy zgromadzili na pokaz publiczny pewną ilość okazałych tomów, zasłaniających złudzeniem naszą nędzę wydawniczą. Książka polska bowiem, najdroższa w świecie, a sprzedawana w najuboższem społeczeństwie, powoli zamiera. Koszty jej wydania przekraczają już dziś cenę, jaką przed wynalezieniem druku płacono za egzemplarze pisane. W żadnej innej dziedzinie nie dokonał się tak jaskrawy i tak potworny przewrót w stosunku płacy za pracę mechaniczną do wynagrodzenia za umysłową, jak w tej. Autor, który przez kilka lub kilkanaście lat mozolił się nad opracowaniem swego dzieła, nie otrzyma nawet dziesiątej części tego honorarjum, jakie dostanie zecer, który je złożył. Najbardziej utalentowany literat, powieściopisarz, poeta, uczony, nie wyrówna swym zarobkiem oficjaliście drukarskiemu. Dzięki temu, a także drożyźnie papieru, książka polska rodzi się obciążona tak olbrzymiemi kosztami, że może ją nabyć tylko człowiek zamożny, a nabywa ją przeważnie inteligent, który należy do warstwy najszczuplejszej i w obecnym układzie stosunków społecznych najuboższej. Więc najdroższy produkt ma być spożyty przez ludzi najbiedniejszych. Czy to nie bezsens ekonomiczny i nie niszczenie kultury.

Zdawałoby się, że odrąbywanie gałęzi, na której się siedzi, jest czynnością ponętną tylko dla bezmyślnych swawolników; tymczasem widzimy, że ono należy do rozważnych bojowców społecznych i nazywa się „obroną zdobytych korzyści". Ha, trudno! Nad Wisłą odbywa się najradykalniejsze „przewartościowywanie wszelkich wartości". Tylko jak się ta operacja skończy? Jak? Pójdziemy znowu w niewolę do narodów, które więcej od nas pracują i mniej się wyniszczają wewnętrznie łupiestwem i budowaniem społeczeństwa dachem na dół, a podwalinami do góry.

Międzynarodowe Targi w Wiedniu a wystawcy polscy. Zarząd Międzynarodowych Targów wiedeńskich przeznaczył do dyspozycji wystawców polskich na okres tegorocznych targów wiosennych obszar o objętości 300 metr. kwadr.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.